



# Grubczyckie i legendy w komiksach i

głosach



## O złej hrabinie z Nowej Cerekwi

Charlotta z Vrbna była złą hrabiną i bardzo dawno temu mieszkała w zamku w Nowej Cerekwi. Wszyscy się jej bali, nawet burmistrz miasteczka podlegał jej rozkazom. Życie mieszkańców zależne było od nastroju złej hrabiny. Wszyscy jednak lubili córkę Charlotty, Waldburgę. Była to bardzo miła, dobra i ładna dziewczeczka, istne przeciwieństwo matki, która była okrutna i chciwa. Ojciec Waldburgi zginął w pojedynku.

W sędziostwie w Nowej Cerekwi żył chłop Waclaw Proskau. Swojego jedynego syna Kacpra wysłał do szkoły w Pradze. Gdy ten wrócił ubrany w jedwabne szaty na szlachetnym rumaku i wjechał do miasteczka, ujrzała go Waldburga i jej serce zapłonęło ku niemu gorącą miłością. Nie oddała dotąd serca żadnemu z rycerzy ubiegających się o jej względy, a było ich wielu. I dziewczyna nie była obojętna Kacprowi, który w letnie noce ukryty za jaśminowym krzakiem grał i śpiewał pod zamkowym murem tak długo, dopóki nie ujrzał Waldburgi pochylonej nad jaśminem. Pewnego wieczora Waldburga rzuciła ukochanemu czerwoną różę. Ten podniósł ją i przeskoczył mur i stojąc przy ukochanej wyznał jej swoją miłość. Nie zasnali jednak szczęścia. W dniu św. św. Piotra i Pawła do zamku przybył rycerz, któremu zła Charlotta obiecała oddać za żonę Waldburgę. Za tydzień miał się odbyć ślub i wesele. Waldburga nie poddała się jednak i prosiła matkę o zmianę decyzji, bo kocha Kacpra. Ta jednak nie ule-

gła prośbom córki, na dodatek kazała przyprowadzić Kacpra na zamek i uwięzić w lochu. Nic nie mogło skłonić złej hrabiny do zmiany decyzji. Tak więc nadszedł dzień ślubu. Goście weselni zebrani byli w oświetlonej i przystrojonej sali rycerskiej. Był tam też rycerz w swoich świetnych szatach. Brakowało jedynie matki i córki. Charlotta poszła zobaczyć czy w piekarni zamkowej wszystko już jest przygotowane, a za nią błagając na kolanach o zmianę decyzji pełzła Waldburga. Matka była nieugięta.

Wtedy dziewczyna krzyknęła:

– Nigdy nie zostanę żoną obcego rycerza! – po czym zerwała z głowy wieniec i narzeczeński wieniec.

Zdenerwowana hrabina w złości wykrzyknęła:

– Ty dziewczyno bez honoru! i uderzyła dziewczynę tak, że ta padając uderzyła się nieszczęśliwie o filar muru i zmarła.

Goście zobaczywszy co się stało, rozeszli się przerażeni, a w sali rycerskiej zgasły świece.

Dziś w zamku pozostała ruina, obok której przechodzi się z dreszczem. Można tam czasem na św. św. Piotra i Pawła o zmroku zobaczyć błądzącą Charlottę grzebiącą w skrzyni z klejnotami, porzuconymi przez niedosłatego męża córki.